

# Banaszkiewicz, Jacek

---

## Usque in hodiernum diem : średniowieczne znaki pamięci

---

Przegląd Historyczny 72/2, 229-238

---

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JACEK BANASZKIEWICZ

*Usque in hodiernum diem*  
Średniowieczne znaki pamięci

*Ecce Brendane, paradisum nunc vides, quam videre a Domino sepissime postulasti. Ad memoriam et signum paradisi ex his lapidibus tecum porta*<sup>1</sup>. Tymi słowami zwrócił się do Brendana kończąc swoją misję jego przewodnik po raju *formosus juvenis valde*. Anielski ów młodzieniec wykazał świetną znajomość panujących na ziemi stosunków, zachęcając świętego do wzięcia ze sobą kilku rajszych kamieni. Będą one upamiętniać pobyt Brendana w raju, „materializując” ten fakt i nadając trwałość ulotnej przygodzie. Staną się rzeczowym dowodem wycieczki irlandzkiego opata do miejsca nagrody dobrych chrześcijan.

Obawa przed utratą odchodzących w przeszłość zdarzeń była w średniowiecznej społeczności, słabo broniącej piórem swych spraw przed zapomnieniem, troską powszechną. W walce przeciwdziałającej utracie grupowej i jednostkowej społecznej pamięci, w większym stopniu niż z dokumentacji pisemnej korzystano z innych sposobów przechowywania tego, co zbiorowość uznawała za ważne dla siebie<sup>2</sup>. Przede wszystkim starano się mijające bezpowrotnie wydarzenia łączyć z pewnymi obiektami materialnymi, takimi które dzięki swoim naturalnym właściwościom długo nie ulegały zniszczeniu. To swoiste uprzedmiotowienie historii było najskuteczniejszym przedsięwzięciem społecznego zapamiętywania dziejów. Zacytujmy tu Długosza, który chętnie zgodziłby się na finansowe świadczenia — podatek świętopietrza z włączonych do Królestwa ziem Rusi, Litwy i Prus, bo jasno widział w denarze św. Piotra materialny, długowieczny dowód terytorialnego stanu posiadania Rzeczypospolitej<sup>3</sup>.

Obiekt utożsamiający sobą jakiś fragment minionej rzeczywistości stawał się pomostem łączącym przeszłość z dniem teraźniejszym i dostępną wzrokowi i dotykowi „reprezentacją” powierzonego mu wydarzenia. W zapisie kronikarskim przedstawianemu tu zjawisku nadaje się formą zwrotu: rzeczownik + *usque in hodiernum diem* + dostosowany

<sup>1</sup> *Vitae sanctorum Hiberniae* t. II, ed. Ch. Plummer, Oxonii 1910, s. 292.

<sup>2</sup> *Literacy in Traditional Societies*, ed. J. Goody, Cambridge 1968, zwłaszcza J. Goody, I. Watt, *The Consequences of Literacy*, tamże, s. 27—68; M. T. Clanchy, *From Memory to Written Record. England 1066—1307*, London 1979, s. 21 n., 203 n.

<sup>3</sup> *Optarem autem ego, ut et Ruthenicae, Lithuanicae, Pruthenicae regiones ex post Regno Poloniae unitae, pari censuo onerarentur futuro saeculo, futuraque aetati terminos et iura Regni Poloniae testaturo* (J. Długosi *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, Varsaviae* 1970, s. 52, ad a. 1045).

do kontekstu znaczeniowego czasownik potwierdzający występowanie obiektu — *mementa*<sup>4</sup>.

Przyjrzyjmy się kilku przykładom. Pracującemu nocą św. Finianowi przeszkodził ciekawski *rusticus* — *statimque* — — *oculum amisit* — — *peccatum illius usque in hodiernum diem probat sua successio*<sup>5</sup>. Otton z Fryzycji podaje, że *sunt nonnulli, qui Pilatum apud Viennam urbem Gallie in exilium trusum ac post Rhodanum mersum dicant. Unde usque hodie naves ibi periclitari ab incolis affirmantur*<sup>6</sup>. Św. Wojciech wygłaszając kazanie stanął na kamieniu, pisze Benedykt z Poznania, *cui lapidi in signum sue devotionis suarum impresit pedum vestigia. Hic lapis nunc ad dexteram partem ecclesie s. Johannis in summo Vratislaviae hodie perspicitur*<sup>7</sup>.

Zwrot *usque in hodiernum diem* występuje bardzo często na kartach różnych kronik, utworów hagiograficznych i wszędzie tam gdzie przeszłość jest przedmiotem zainteresowania piszącego<sup>8</sup>. O wszechobecności tej formuły, zwłaszcza w szeroko rozumianej twórczości historiograficznej z pewnością nie decyduje fakt jej atrakcyjności jako literackiego zwrotu. Zjawia się jako techniczny niemal termin określający w opowiadaniach o przeszłości szczególną sytuację, kiedy to jakby zawieszona zostaje historia przez fakt ciągłego trwania i uczestnictwa we współczesności dawno temu poczętego zdarzenia<sup>9</sup>. W większości napotykanym przypadków to unieruchomienie należących do przeszłości wypadków odbijające się w tekście zwrotem *usque in hodiernum diem* oznacza pomyślny wynik zabiegów grupy o utrzymanie pewnej tradycji. Przyglądając się bliżej rozwijanej dla tego celu metodzie zauważymy, że posługuje się ona dwoma podstawowymi elementami, między którymi zostaje ustalony zwrotny związek znaczeniowej odpowiedzialności. Jednym składnikiem jest relacja o zdarzeniu, fabuła zawierająca treści przeznaczone do utrwalenia w czasie. Człon drugi tworzy obiekt materialny, który przyjmuje opowieść i zapewni jej długowieczność. Z pozoru wydawałoby się, że poza walorem trwałości przyjmujący fabułę obiekt powinien mieć jeszcze jakieś specjalne, pozwalające nawiązać korespondencję z treściami opowiadania, właściwości. Wrażenie takie powstaje dlatego, że zawsze związkowi tego rodzaju przyglądamy się *ex post*, już po dokonaniu się scalenia fabuły z przedmiotem. Wtedy wiemy, że to właśnie są rajskie kamienie, bo wziął je Brendan z raju, że tu rozbijają się statki, bo utopił się w tym miejscu Piłat, że jest to ślad stopy św.

<sup>4</sup> Np. *Huius itaque Helgundis sepulcrum in castro Wisliciensis omnibus cernere cupientibus usque ad praesens demonstratur* (Kronika Wielkopolska, MPH, s. n. t. VIII, s. 45). Formuła *usque in hodiernum diem* występuje w wielu odmianach (*usque in praesentem diem, usque hodie, in hanc diem, adhuc, ad nostra tempora* itp.); niekiedy bez użycia takiej frazy budowano informację mówiącą o ciągłym trwaniu obiektu.

<sup>5</sup> *Acta Sanctorum*, XVI marti, t. XXXIV, s. 441.

<sup>6</sup> MGH SS t. XX, s. 140.

<sup>7</sup> Benedykt z Poznania, *Historia b. Adalberti* (BUWrocław, rkps IV F 188, k. 21 r.).

<sup>8</sup> *Kronika Wielkopolska*, MPH s. n. t. VIII, np. s. 4, 7, 36, 38, 51; *J. Długosi Vita s. Stanisłai, Cracoviae* 1887, np. s. 12, 13, 27, 41, 80, 89.

<sup>9</sup> Formuła *usque* — — zbliżając czas wypowiedzi (*temps de l'énoncé*) do czasu wypowiedzianania (*temps de l'énonciation*) powoduje przekroczenie narracji i wejście w sferę terażniejszości piszącego. Por. W. D. Stempel, *Opowiadanie, opis a wypowiedź historyczna*, [w:] *Znak, styl, konwencja*, red. M. Głowiński, Warszawa 1977, s. 303.

Wojciecha, bo na tym kamieniu stanął święty podczas kazania. Dla nawiązania znaczeniowej zależności między fabułą a przedmiotem wystarczy jedynie aby ów przedmiot pokazał się po prostu w narracji. Reszta, czyli główne zadanie wykazania dowodowej doniosłości „milczącego świadka” — przedmiotu spoczywa na przekazie fabularnym. Sytuacja logiczna — powtórzmy — układa się następująco: najpierw trzeba wiedzieć, że mamy do czynienia z odciskiem Wojciechowej stopy, z rajskimi jabłkami, z miejscem śmierci Piłata, by następnie móc stwierdzić, wskazując na konkretne dowody (kamienie, określone miejsce), że tutaj był św. Wojciech, tu zginął Piłat, św. Brendan odwiedził raj<sup>10</sup>.

W wykładzie kronikarskim idącym od przeszłości ku współczesności zwrot *usque in hodiernum diem* wydaje się łączyć z dniem dzisiejszym pewne wydarzenie dawno już minione, na którym właśnie zatrzymuje się oko czytającego. Formułę naszą rodzi współczesne doświadczenie. Wchodzi ona do tekstu jako mimowolnie złożone doniesienie o tym, że jakaś potrzeba współczesności żywa i aktualna znalazła dla siebie spełnienie w materiale przeszłości. Odniesienie owej nurtującej społeczność kwestii do wybranego fragmentu historii jest w pewnej mierze próbą wyjaśnienia problemu. Główne jednak znaczenie takiej operacji polega na zawłaszczeniu dla celów naszej, osadzonej w realiach teraźniejszości, sprawy zespołu wartości tkwiących we fragmencie dziejów, do którego nawiązano. Całkowicie prezentystyczne spojrzenie średniowiecznych na historię nie pozwala jej być niczym więcej jak tylko zbiornikiem mniej lub bardziej przydatnych z punktu widzenia teraźniejszości argumentów. Tradycyjne, przedpiśmienne społeczności chcą, żeby ich historia dostarczała „znień” nie informacji pisze M. T. Clancy<sup>11</sup>. Zwrot *usque in hodiernum diem* ma uruchomić i zaktualizować te zawarte w historii wartości i znaczenia. Tak właśnie dzieje się w przykładzie, który zanotował Otton z Fryzycji: „— jak mówią, św. Materna po Euchariuszu i Waleriuszu rządził kościołem Trewirskim i Kolońskim tyle lat ile dni przeleżał w grobie [zanim został wskrzeszony przy pomocy pastorału św. Piotra]. Pokazują aż do dzisiaj tę laskę, na dowód prawdy zdarzenia, o którym mówimy, mieszkańcy Trewiru i Kolonii bowiem górną jej część mają ci pierwsi, drudzy przechowują dolną”<sup>12</sup>.

Pastorał św. Piotra, któremu powrót z tamtego świata zawdzięczał św. Materna materializował i utożsamiał całą ideową a przeliczalną na konkretne korzyści, spuściznę wiążącą się z osobą tego apostoła terenów nadreńskich. Podział Piotrowego kija na dwie części odzwierciedlił remisowy wynik wzajemnej rywalizacji arcybiskupstw Kolonii i Trewiru o prymat i zaszczytne starszeństwo wśród diecezji Galli i Germanii. *Baculus s. Petri* jest więc ocalonym od zapomnienia i zaklętym w materii „kawałkiem historii” — częstką przeszłości, która wartościuje teraźniejszość i o czymś przesądza<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> „Jeśli ktoś chce dowodu, że rzeczy tak się mają (jak mówiłem) to niech idzie do Westminsteru i tam będzie mógł zobaczyć ten sam pierścień (o którym opowiadałem), pierścień, który był siedem lat w raju”, *J. Mirk's Festival*, (kazanie z około 1400 r.) cyt. za M. Bloch, *Les rois thaumaturges*, Paris 1961, s. 163, p. 3.

<sup>11</sup> *Remembering the Past and the Good Old Law*, „History” 1970, nr 184, s. 168.

<sup>12</sup> Otton z Fryzycji, op. cit., s. 179.

<sup>13</sup> J. Szöverffy, *Köln und Dublin. Hirtenstab-Legende und politischer Rechtsanspruch im 12. Jahrhundert*, „Archiv für Kulturgeschichte” 1960, 3, s. 272—275.

Skoro materialna pamiątka jest dla społeczności nośnikiem istotnych, ważnych *usque in hodiernum diem* znaczeń, to należy przypuszczać, że wzmianka o niej, wraz z charakterystycznym a interesującym nas zwrotem, dostaje się do tekstu kronikarskiej opowieści raczej pod presją i wpływem znanej piszącemu *communis opinio* niż trafia tam przypadkowo z jakichś arbitralnych względów. Innymi słowy, gdy spotykamy formułę *usque* — — odniesioną do obiektu — *mementa*, możemy z dużym prawdopodobieństwem domyślać się, że autor przekazu czerpie informacje o przedstawianym zjawisku i reprezentującym go przedmiocie z żywej, utrzymującej się w danym miejscu tradycji. Przegląd przykładów, łatwych do pomnożenia, pokazuje częstą, niemal regularną zależność kronikarza od ustnej, lokalnie dobrze znanej i rozpowszechnionej tradycji w wypadkach stosowania frazy *usque* — — mówiącej o trwaniu materialnego *mementa*. Typową sytuację oddaje chyba najlepiej przekaz Ottona z Fryzynygi będący jego włoskim wspomnieniem. Tak wielka armia Hunów tak długo oblegała Wenecję, że *mire magnitudinis montem Utinum dictum quem ipse vidi, in modum aggeris ab exercitu comportandum incole usque hodie affirmant*<sup>14</sup>. Inni twierdzą, — dorzuca Otton, kończąc myśl — że ta góra została usypana przez Juliusza Cezara<sup>15</sup>. *Incole* i miejscowi *qui monstrant in argumentum* różne obiekty-mementa pojawiają się ustawicznie jako informatorzy, którym kronikarze zawdzięczają wiedzę o relacjonowanym zjawisku i zapewnienia, że materialne świadectwo tego, o czym piszą, oglądać można do dziś dnia. Ponadto obok zwrotu *usque* — — stoją zazwyczaj wyrażenia typu *ut fertur, fama est, tradunt, ferunt* itp. używane dla zaznaczenia sposobu nabycia informacji i podkreślenia zarazem jej dobrej wśród ludzi znajomości. Zaplecze ustnej, rozpowszechnionej lokalnie tradycji w formule *usque in hodiernum diem* ujawnia się z całą wyrazistością dla klasy obiektów—pamiątek należących do sfery *sacrum*. Są one materialnymi śladami przeszłości, ale przysługują im właściwości szczególne, zamieniające je w przedmioty kultu. Jeśli więc dowiadujemy się, że w pewnej okolicy pokazuje się kamień z odcisniętą stopą Stanisława i opowiada się, że dziś pole położone na Popowej Górze niczego nie rodzi od momentu, gdy został tam wychłostany przysły biskup krakowski i męczennik, to jest rzeczą mało prawdopodobną, aby te pamiątki tak cenne dla wszystkich przedstawicieli społeczności były nieznanne żywej, miejscowej tradycji, czyli by w archiwum zbiorowej pamięci zabrakło uzasadnień w postaci podań zaświadczających skaralną wartość obiektów skądinąd pospolitych<sup>16</sup>. Kamień i wyodrębniony kawałek pola przechowują określone wartości, aktualne w tamtej — średniowiecznej — teraźniejszości i jej służące. Dopóki istnieją w osadniczym krajobrazie, społeczność może korzystać z dobrodziejstw owych niematerialnych dóbr, płynących za ich pośrednictwem z przeszłości.

Nasze obiekty-mementa utrwalają nie tylko siłę działania *sacrum*, lecz właściwie zapewniają swoistą nieśmiertelność każdej sprawie. W ubiegłych wiekach odwoływano się z całą powagą do ich świadectwa i przypisywano im duże znaczenie dowodowe. W wielu wypadkach taka

<sup>14</sup> Tamże, s. 210.

<sup>15</sup> Tamże, loc. cit.

<sup>16</sup> *Vita s. Stanislai*, s. 12, 13.

argumentacja wydaje się być obecnie fabularną igraszką, a jednak nawet bardzo literackie rozwiązania, jak te o których za chwilę, były uznanymi sposobami dochodzenia swoich racji. Oto mistrz Wincenty Kadłubek pisze, że Bolesław Chrobry, twórca terytorialnej potęgi Królestwa wyznaczył wschodnią granicę państwa na Kijowie, wyrabując ją na Złotej Bramie tego miasta. Król — uszczegółowia dziejopis podaną informację — po zdobyciu grodu „wielokrotnym miecza uderzeniem wyrzezał na Złotej Bramie — jakby jakiś znak graniczny”<sup>17</sup>. Metropolia Rusi mogła znajdować się później poza granicami Królestwa, ale jak na rewersie zapisano na mieczu akt wzięcia jej w polskie posiadanie. Szczerbca ze Złotej Bramy przeszła wraz ze wszystkimi ideowymi znaczeniami na miecz Bolesława Chrobrego. Bolesławowy oręż otrzymuje nazwę Szczerbca i przez fakt czynnego, jeśli tak można powiedzieć, uczestnictwa w wytyczeniu terytorialnego kształtu piastowskiej domeny, zostaje uznany jako symbol polskiej państwowości, znak zaświadczyjący suwerenne prawa Polski do określonych ziem. Takie miejsce w historiograficznym micie polskiej monarchii wyznacza mu tradycja, szybko budująca opowieść o tym królewskim *gladium triumphale*. Szczerbiec, według o co najmniej wiek młodziej od dzieła Kadłubka Kroniki Wielkopolskiej, dany został królowi przez anioła i za jego wskazaniem podjął Chrobry wyprawę na Kijów<sup>18</sup>. Władca zdobywając rozległe terytoria jest więc tylko wykonawcą woli Opatrzności. Sam natomiast miecz przechowywany *usque ad praesens* w skarbcu krakowskiej katedry staje się także świadectwem przyzwolenia niebios na polskie podboje i skutecznym w rękach królów polskich talizmanem, zapewniającym im zwycięstwa w walkach. Kronikarz Wielkopolski stwierdza, że „*reges Poloniae* biorą go wyruszając na wojny i zawsze zwykli byli z nim zwyciężać nad wrogiem”<sup>19</sup>. Upowszechnia się znajomość Szczerbca i towarzyszącej mu historii. W 1450 r. imię miecza zjawia się w formie glosy w egzemplarzu Kroniki Wincentyńskiej, powstałej w związku z prowadzonymi w szkole zamkowej przez Macieja z Kobyлина wykładami tego zabytku dziejopisarskiego<sup>20</sup>. Budzi on zainteresowanie piętnastowiecznego czytelnika i słuchacza, skoro w jednym z kodeksów spotykamy krótką notę wyjaśniającą jego drogę do rąk Bolesława Chrobrego<sup>21</sup>. Rozgłos, jaki zdobywa miecz rozszerza i uogólnia symboliczne znaczenia, jakie wokół niego narastają. Byłoby jednak błędem zapominać

<sup>17</sup> MPH t. II, s. 280.

<sup>18</sup> MPH s. n. t. VIII, s. 17, 18.

<sup>19</sup> Tamże, s. 17. Por. M. Bloch, op. cit., s. 224 n., 237 — cudowne pochodzenie znaków i insygniów władzy królewskiej; S. K. Kuczyński, *O polskim mieczu koronacyjnym*, PH t. LII, 1961, z. 3, s. 562—577.

<sup>20</sup> MPH t. II, s. 360 — lekcja do w. 22. Zob. także *Poczet królów polskich*, MPH t. III, s. 292; w wersji tego utworu, którą omawia W. Kętrzyński, *O rękopisie nr 470 Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, RAU whf 60, 1917, s. 44 informację o Szczercu rozszerzono na podstawie Kroniki Wielkopolskiej.

<sup>21</sup> BOss., rkps 3073 I, s. 228; rkps kanon. reg. z Kraśnika 1411 r. — odpis ks. Wadowskiego. Przypomnijmy, że według Długosza Szczerbiec w 1412 r. wraca do Polski i jest wraz z innymi insygniami koronacyjnymi *pro populi laetitia et admiratione* wystawiony na widok publiczny w krakowskim kościele mariackim. Podaje on też drugie imię Szczerbca *quem gruem vocat* — tak nazywa Kadłubek miecz Bolesława Krzywoustego, w rękopisie tzw. Eugeniuszowskim o Zórawiu glosa (III) i XV-wieczna notka, *Cronica Polonorum*, ed. A. Przeddziecki, Cracoviae 1862. s. 137 n.

o tym, że znajdujące się na ostrzu miecza wyszczerbienie traci wartość rozstrzygającego dowodu zawiadnięcia przez Bolesława Chrobrego Kijowem. Jego funkcja jako świadectwa pewnego faktu czy zdarzenia jest pierwotna i podstawowa w stosunku do później nabytych kulturowych ról. Istotę działania, w swym wyniku przynoszącego albo szczerbę na mieczu, albo na murze Złotej Bramy, celnie i krótko wysławia Gall opowiadający, że Bolesław Śmiały zdobywając Kijów uczynił taki sam gest, jak jego wielki imiennik. Cięciem miecza w bramie podbitego miasta zwycięski król *signum memorie dereliquit*<sup>22</sup>.

Podobne *signum victorialis gladii* zostawił angielski władca Athelstan. Upamiętniało ono jego triumf odniesiony w 937 roku nad Szkotami<sup>23</sup>. Oręż Athelstana był niezwykle, cudownie dostarczony mu przez św. Odonę z Canterbury w chwili, gdy własny miecz wypadł władcy z ręki. Piszący około 1170 r. kronikarz z opactwa Ramsey donosi, że „do dziś dnia jako dowód Bożej łaski i zwycięstwa Athelstana” nad Szkotami jest ów *gladius* przechowywany w królewskim skarbcu<sup>24</sup>. Później ten namacalny dowód porażki Szkotów zaginął i nie mógł powołać się nań Edward I, odpierający na przełomie XIII—XIV stulecia pretensje Bonifacego VIII do zwierzchnictwa Rzymu nad Szkocją, której tron zaważował po śmierci Aleksandra III i jego wnuczki Małgorzaty. Król w obliczu roszczeń papieża musiał zgromadzić świadectwa dawnej zależności lennej Szkocji i jej monarchów od władców Anglii. Rozesłał w tym celu ankietę historyczną do czołowych klasztorów i opactw swego kraju, a uzyskane materiały z przeprowadzonych poszukiwań spożytkował w liście do papieża z 1301 roku, w wielkiej refutacji praw stolicy apostolskiej do lenna szkockiego<sup>25</sup>. W jednym z punktów historycznego dowodu zależności Szkocji od Anglii odwołuje się Edward I do Athelstanowej wiktorii nad północnym sąsiadem. Monarcha ten podbił i podporządkował sobie Szkotów — stwierdza Edward I w liście do Bonifacego VIII. Jest na skale koło Dunbar, gdzie toczyła się bitwa, szczerbina, którą sam cudownym mieczem wyrąbał Athelstan. Zacios ten „nadał można oglądać jako oczywisty dowód zdarzenia”, czytamy w memoriale królewskim skierowanym do papieża<sup>26</sup>.

Obiekty przechowujące czy, wydobywając dynamiczną stronę zjawiska, przekazujące wartości tkwiące w historii dniom biegnącej współczesności są śladami, dzięki którym realizuje się ciągłość społecznej świadomości grupy. Ich zauważana funkcja pośrednika stale wymienia się z drugą właściwą im rolą — rolą probierza niezmienności dziedzicznego *status quo* i gwaranta trwałości tego stanu. Uruchomienie, a tym samym aktualizacja utajonych w przedmiotach—momentach wartości jest zarazem aktem uprawomocnienia rzeczywistości współczesnej nale-

<sup>22</sup> MPH s. n. t. II, s. 48.

<sup>23</sup> M. T. Clanchy, op. cit., s. 26.

<sup>24</sup> Tamże, loc. cit.

<sup>25</sup> *Foedera, conventiones, literae... inter reges Angliae et alios quosvis imperatores, reges, pontifices... habita aut tractata*, ed. T. Rymer, Londini 1705, s. 883 n.; B. Guenée, *L'enquête historique ordonnée par Edouard I<sup>er</sup>, roi d'Angleterre en 1291*, „Académie des Inscriptions et Belles-Lettres. Comptes rendus des séances de l'année 1975 Nov.-Dec.”, Paris 1976; W. Ullmann, *On the Influence of Geoffrey of Monmouth in English History*, [w:] *Speculum historiale*, Freiburg 1965, s. 264 n.

<sup>26</sup> *Foedera...*, s. 884; M. T. Clanchy, op. cit., s. 26.

żącą do przeszłości, więc dobrą i uznaną normą. Nie zawsze zamiar osiągnięcia takiego efektu jest jednakowo wyraźnie uzewnętrzniany, ale wskażemy przypadki, w których problem uświęcenia nowego dawnym i sprawdzonym wysuwa się zdecydowanie na czoło.

Obserwacje K. Lehmana i J. Meiera przekonują, że miejsca, gdzie dokonuje się intronizacji króla, gdzie zbiera się *thing*, gdzie odbywają się sądy, były pierwotnie tożsame lub pozostawały w bliskiej styczności z grobami władców — przodków założycieli terytorialno-politycznej wspólnoty, mitycznych herosów, twórców zasad społecznej organizacji grupy lub plemienia<sup>27</sup>. Zależność tę, w korzeniach swych indoeuropejską, poświadcza materiał dowodowy czerpany z różnych terenów Europy aż po czasy rozwiniętego średniowiecza.

Samodzielna i oryginalna kultura celtycka Irlandii szczególnie długo zachowała łączność fizyczną między obrzędem obioru króla, w której to ceremonii zawierało się potwierdzające odnowienie prawno-społecznego urzędzenia wspólnoty, a miejscem spoczynku monarchy, protoplasty ludu i państwa. Z reguły ten ważny dla społeczności obiekt przyjmował postać wzniesienia, kopca lub wielkiego kamienia (zespołu kamieni) umieszczonego na wyniesieniu. Nosił nazwę, która była zazwyczaj imieniem leżącego tu władcy — herosa. W bliskości głazu skupiającego sobą i wokół siebie tradycję pochodzenia społeczności i pamięć wzorcowego jej ustroju dokonywała się uroczystość nadania elektowi królewskiej władzy. Jak świadczą opisy żywego obyczaju, przebiegała ona w Irlandii u progu epoki nowożytnej następująco: „Mają oni w zwyczaju — wyjaśnia swojemu rozmówcy Ireneusz, postać w dialogu Anglika z mieszkańcem Zielonej Wyspy reprezentująca stronę irlandzką — tego, który będzie ich zwierzchnikiem, usadzać na kamieniu, zarezerwowanym tylko dla takiej ceremonii i położonym zwykle na wzgórzu. Na niektórych z tych głazów widziałem wyrytą stopę, — mówiono o niej, że jest odciskiem nogi pierwszego władcy — na której stawał elekt składając przysięgę zachowania i respektowania wszystkich wcześniejszych praw i zwyczajów księstwa”<sup>28</sup>. W relacji nastawionej na przybliżenie cudzoziemcowi egzotycznego dlań obyczaju interesujące nas elementy rozplývają się za bardzo w ogólnikowych stwierdzeniach. Lepiej widoczne są w materiale konkretnego przypadku inauguracji władcy okręgu Hy-Fiachrach — plemiennego terytorium rządzonego przez ród O'Dowda. W przeniesionej na papier historyczno-ustrojowej dokumentacji tej wspólnoty znajdujemy wszystkie wiadomości-przepisy, budujące świadomość tożsamości grupy i regulujące jej życie wewnętrzne. Władca kraju O'Dawdaów musi więc przyjąć królewskie imię i królewską zwierzchność na Carn Amhalgaidh<sup>29</sup>. Każdy król z rasy Fiachra tylko tutaj powinien być inaugurowany, odstępstwa od zapisanego w księdze ludu Fiachra kanonu sprawią, że „monarcha, który nie dostanie imie-

<sup>27</sup> K. Lehmann, *Grabhügel und Königshügel in nordischer Heidenzeit*, „Zeitschrift für Deutsche Philologie” 1910, IV, s. 1—15; J. Meier, *Ahnengrab und Rechtsstein*, Berlin 1950.

<sup>28</sup> E. Spenser, *View of the State of Ireland*, 1596, cyt. J. O'Donovan, *Inauguration of Irish Chiefs*, s. 438 — ekskurs do wydanego przezeń źródła — *The Genealogies, Tribes and Customs of Hy-Fiachrach Commonly called O'Dowda's Country*, Dublin 1844.

<sup>29</sup> *The Genealogies, Tribes and Customs*, s. 101, 442—443.



nia na Carn Amhalgaidh będzie żył krótko, jego plemię i ród straci sławę i nie osiągnie on królestwa niebieskiego”<sup>30</sup>. Z utrwalonej na piśmie tradycji Hy-Fiachrach dowiadujemy się, że Amhalgaidh był synem protoplasty ludu Fiachra. On kazał wznieść Carn Amhalgaidh, aby służył jako miejsce targowe i plac zgromadzeń. Tam też po śmierci został pogrzebany i stąd bierze się nazwa wzniesienia. W kamiennej konstrukcji wieńczącej wzgórze znajduje się *lapis regius*, na którym jak mówiono, *O'Dowda was made* — O'Dowda stawał się królem<sup>31</sup>. Na terenie Irlandii identyczność kamienia służącego do obrzędu inauguracji władcy z głazem znaczącym grobowiec protoplasty ludu często podkreślają już same nazwy tych sakralno-politycznych obiektów, złożone z imienia bohatera i słowa *carn* (grób), *cruachan*. Tak na przykład O'Conorowie instalowani byli na Carnfraoigh, przedstawiciele rodu Macguire na Cruachan O'Cu-proin<sup>32</sup>.

Nie chodzi nam o poszerzenie bogatego materiału dokumentacyjnego, podtrzymującego dobrze poświadczoną tezę J. Meiera, *dass alte Hügelgraber als Rechts- und Thingstätten dienen*, lecz o wyeksponowanie w jej kontekście znanego także z terenów Słowiańszczyzny zwyczaju ustanawiania władcy przez posadzenie go na kultowym kamieniu. Głazy te bez metaforycznej przesady wypada nazwać fundamentem tradycji historycznej i kulturowej żyjących w ich sąsiedztwie społeczności. Dają one kolejnym władcom możliwość nawiązania kontaktu z pradziejami wspólnoty, z powstałymi u jej początków wartościami regulującymi życie społeczności. Stopa nowokreowanego władcy dotyka śladu po nodze pierwszego monarchy, manifestując ciągłość królewskiej sukcesji i przeniesienie w czasy współczesne starych, dobrych norm i instytucji społecznych wspólnoty.

Pokazywaliśmy, jak wielką wartość dowodową dla średniowiecznych stanowiły trwające *usque in hodiernum diem* obiekty-mementa. Mówiąc o tym ich aspekcie społecznej przydatności, warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność. Przedmioty-pamiątki są niezwykle rozciągliwym i wygodnym narzędziem dochodzenia swoich racji. Najróżniejsze rozszczenia wyrażające się złożonymi historiami bez trudu mogą być ukryte za prozaicznymi przedmiotami materialnymi. Zwycięską bitwę Bolesława Krzywoustego z Pomorzanami pod Nakłem — czytaj podobój Pomorza przez Polaków i polskie prawa do zwierzchnictwa nad tą ziemią — reprezentują i uwidaczniają niewielkie wyniosłości. „Zdarzenie to — pisze mistrz Wincenty — potwierdzają jeszcze dziś usypiska na kształt pagórków, utworzone z nagromadzonych nieopogrzebanych kości”<sup>33</sup>. Wspomniany wyżej *baculus s. Petri* stał się natomiast w ciągu XIII stulecia za sprawą niemieckiej publicystyki procesarskiej argumentem zaświadcującym, że *translatio imperii ad Germanos* jest faktem i dokonała się z woli Opatrzności<sup>34</sup>. Najpierw swój pastorał, znak posiadanej władzy, św. Piotra *spiritu prophético transmisit ad Germanos*, wskazując iż w przyszłości w ręce Niemców przejdzie rzymskie imperium.

<sup>30</sup> Tamże, s. 444.

<sup>31</sup> Tamże, s. 101.

<sup>32</sup> Tamże, s. 431—434; P. W. Joyce, *A Social History of ancient Ireland*, Dublin 1920, s. 45—50.

<sup>33</sup> MPH t. II, s. 342.

<sup>34</sup> J. Szöverffy, op. cit., s. 274.

Niezależnie od treści wysuwanych pretensji, sprawność obiektu-mementa jako dowodu w przedkładanej sprawie pozostawała nienaruszona, zawsze jednakowo wysoka. Przecież był namacalny, konkretny dowód wykładanych racji — obiektywny i nie do zbicia. Jeśli on jest, to było i to, o czym mówi przedkładająca go strona. Ci, którzy przemawiali w imieniu „młczącego świadka” chętnie powierzali mu nowe wynikające ze zmieniających się potrzeb zadania. W ten sposób zaopatrywano nurtujące współczesnych problemy w nobilitującą je perspektywę historyczną. Przede wszystkim jednak poprzez skojarzenie ich z trwałymi przedmiotami materialnymi zapewniano każdej sprawie dłuższą obecność w społecznej świadomości i możliwość lepszej obrony prezentowanych przez nią treści czy idei.

Stałemu zagrożeniu średniowiecznych, iż *evanescent simul cum tempore que geruntur in tempore* ówczesne *artes memorie* przeciwstawiły między innymi następujące zalecenie: „należy koniecznie wynajdywać podobieństwa i wyobrażenia, jako że proste i duchowe pojęcia łatwo wypadają z pamięci, jeśli się ich nie skojarzy z jakimiś cielesnymi podobieństwami, albowiem poznanie ludzkie odznacza się większą ostrością, gdy chodzi o rzeczy poznawalne zmysłowo”<sup>35</sup>. W sposób praktyczny stosowano szeroko tę zasadę zarówno w kręgu kultury popularnej, jak uczonej zawsze wtedy, gdy chciano by coś trwało *usque ad hodiernum diem*.

Яцек Банашкевич

#### USQUE IN HODIERNUM DIEM. СРЕДНЕВЕКОВЫЕ ЗНАКИ ПАМЯТИ

Средневековые общества, слабо защищая пером свои дела от забвения, прибегали к иному, чем письменное документирование, способу хранения важных для них событий и традиций. Проходящие безвозвратно события стремились они сочетать с некоторыми материальными объектами, такими, которые, благодаря своим естественным свойствам, долго не подвергались уничтожению. Объект, отождествляющий с собою данный факт (фрагмент минувшей действительности), становился мостом, связующим прошлое с сегодняшним днем и доступным зрению и осязанию представлением вверенного ему события. Камень, перстень, посох епископа, холм или другие объекты-напоминания увековечивали и свидетельствовали о деятельности святых людей, повелителей, о факте состоявшегося сражения и возникновении самых различных происшествий. С одной стороны мы имеем дело с сообщением о событии, с сюжетом заключающем в себе предназначенное для фиксации во времени, с другой же — налицо перед нами материальный объект, который примет повествование и обеспечит ему долговечность. В хроникальной записи представляемому здесь явлению придается форма выражения: существительное *usque in hodiernum diem* (*usque hodie*, *usque in praesentem diem*, *ad nostra tempora* и т. п.) + подходящий к смысловому конкрету глагол, подтверждающий наличие объекта-напоминания. Материальная вещь, связанная с памятью, является для общества сохраненным от забвения „куском истории”, носителем существенных и важных *usque in hodiernum diem* значений. Формула *usque* указывает, стало быть, на существование живой традиции какого-то факта, события и обнаруживает одновременно важное и актуальное значение этой традиции для местного общества.

<sup>35</sup> Tomasz z Akwinu, *Summa theologie*, cyt. za F. A. Yates, *Sztuka pamięci*, Warszawa 1977, s. 85.

Jacek Banaszkiwicz

USQUE IN HODIERNUM DIEM. SIGNES MÉDIÉVAUX GARDIENS DU  
SOUVENIR

Les sociétés médiévales ne savaient guère se défendre contre l'oubli; elles recouraient à des moyens autres que la documentation écrite pour conserver la mémoire de traditions et d'événements importants. On essayait de rattacher ceux-ci à des objets matériels et durables, pouvant échapper à la ruine. L'objet identifiait un fait concret (fragment d'une réalité révolue), devenait un pont unissant le passé au présent, accessible à la vue et au toucher, image de l'événement auquel on le liait. Pierre, anneau, crosse, colline ou autres objets mnémoniques devenaient un souvenir et une garantie de l'activité ancienne des saints patrons, des souverains, du déroulement des batailles et d'incidents de toute sorte. On relatait ainsi, d'une part, un événement, un récit dont le contenu devait être fixé dans le temps, d'autre part on avait devant soi un objet matériel qui incarnait l'histoire, et allait lui conférer la pérennité. Dans les chroniques on revêtait ce processus au moyen de la formule suivante: substantif + usque in hodiernum diem (usque hodie, usque in praesentem diem, ad nostra tempora etc.) + verbe adapté au contexte et confirmant l'objet-souvenir. Ce souvenir matériel représente pour la société „un morceau d'histoire”, sauvé de l'oubli, porteur de signification essentielle usque in hodiernum diem. La formule usque... témoigne de la vitalité de la tradition gardienne d'un fait ou-bien d'un événement et montre en même temps l'importance capitale et actuelle de cette tradition pour la communauté locale.